

## ODWIEDZINY SOWY

---

Dzięcioł zadzwonił do swej przyjaciółki sowy.  
Idę do ciebie w odwiedziny,  
jestem już prawie gotowy.  
Może zawczasie sowa ukochana,  
bo ty do odwiedzin jesteś raczej wieczorem przygotowana.  
Teraz zapewne dopiero oczy przecierasz,  
bo dla ciebie dzień to nie ta pora.  
Nocą do odwiedzin jesteś dopiero skora.  
Idąc do sowy po sójkę zastukał.  
Zabrać ją w gościnę u sowy, zamiar miał.  
Lecz ona jak zwykle nie gotowa.  
Dużo czasu potrzebuje aby się wyszykować,  
wiadomo przecież jak to ona.  
Toteż z jej towarzystwa zrezygnował.  
Kawkę z krukiem co spotkał po drodze,  
a że bardzo prędko się oni zebrali  
w swoje czarne garnitury się poubierali  
i z dzięciołem do sowy pomaszerowali.  
Była tam już sroka głośna taka.  
Skrzeczła przy oknie siedziała,  
dobrą kawkę popijała.  
Głośno gaworzyła z małym wróbelkiem.  
On to w kąciku siedział,  
popijał soczek i też głośno ćwierkał.  
Bardzo głośno się zachowywał,  
bo był przecież najmniejszy i by go zauważono,  
był najgłośniejszy.  
Sikoreczka nadleciała i tak pomyślała,  
może sówka kawałeczek słoninki dla mnie będzie miała?  
Tyle gości u niej zobaczyła, więc się przestraszyła.  
Uciekła i poleciała.  
Pomyślała sobie, sowa i tak dla mnie słoninki nie będzie miała,  
po cóż więc będę tam siedziała?  
Nagle całe stadko gołębi przyleciało.  
Lecz u sówki miejsca bardzo mało, więc zagościć im się nie udało.  
Przed domkiem sowy się rozgościło i na jakiś godny poczęstunek czekało.  
Czekało, czekało nawet bardzo głośno gruchało.  
Lecz sowa na to uwagi nie zwracała.  
Pomyślała i zaraz też głośno powiedziała,  
ja przecież ich nie zapraszałam!  
Usłyszawszy to gołąbki zaraz odleciały.  
Poleciały na pobliskie pole,  
tam przecież dużo ziarenek do konsumowania będą miały.  
Domek sowy goście już zapelnili.  
Kawkę pili, głośno śpiewali i pięknie się gościli.  
Byli i tacy goście którzy zaglądali i żalowali że się tam nie załapali.

Coż z tego wynika.

- 1/ Nieproszony gość nie jest mile widziany.
- 2/ Na siłę nie należy się też pchać do zaproszonego towarzystwa.  
bo przykro wtedy jest - kiedy braknie dla nas miejsca?

Grażyna Schneider